Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 72 | Kraków, piątek 27 marca 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.
Zagranicą 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Mowa Chamberlaina

Anglja nigdy nie zawrze paktu przeciw Niemcom

Anglja za rewizją traktatów

Londyn, 25 marca (PAT). Minister spraw zagranicznych Chamberlain w Izbie gmin powiedział pomiędzy innemi co następuje. W przyszłości **żaden rząd angielski nie będzie mógł zawrzeć jednostronnego paktu wojskowego z Francją albo Belgją, skierowanego przeciwko Niemcom** (burzliwe oklaski w całej Izbie, szczególnie na ławach partji robotniczej). Z rozmów z mężami stanu, które miałem w Paryżu i Genewie, odniosłem wrażenie, **że rządy gotowe są z dobrą wolą rozważyć propozycje niemieckie.** Powiedziałem wyraźnie, **że Anglja nie jest w stanie dać dla wszystkich granic europejskich taksamo daleko idących gwarancyj, jakie gotowa jest objąć za granicę nadreńską,** w której jest bezpośrednio zainteresowana. Chamberlain powiedział dalej donośnym głosem, że jeżeli Anglja przez zawarcie paktu wzajemnego gwarancyjnego chce położyć kres przeszłości, stałoby się to w ten sposób, że współdziałałaby **w zamianie postanowień, które zostały narzucone zwyciężonym przez zwycięzców, na traktat, polegający na dobrowolnej zgodzie wszystkich interesowanych.** Zwyciężeni nie będą mieli sposobności uprawiać na innych terenach tendencyj wojennych. **Polska i Niemcy nie miałyby żadnego specjalnego interesu w starciu wojennem,** albowiem kraje te przez swoje ścisłe interesy gospodarcze, skazane są na to, **ażeby w przyszłości przywróciły stosunki przyjaźni.** Będzie to możliwe, jeżeli państwa zdecydują się zerwać z duchem wczorajszym. — Chamberlain zakończył: Jest dziś rzeczą Anglji w ten sposób objawić swoją wolę, aby **w przyszłości wojen nie było.**

Dyskusja sejmowa nad konkordatem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 marca.

WNIOSEK I REZOLUCJA KOREFERENTA POSŁA KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł **Czapiński** imieniem mniejszości komisji przedłożył i w korreferacie uzasadniał następujący wniosek i rezolucję:

Wniosek

Sejm stwierdza, iż konkordat stwarza wbrew Konstytucji uprzywilejowane stanowisko w państwie dla hierarchji kościelnej, specjalnie zaś dla episkopatu.

Pozatem nie daje państwu polskiemu należytej gwarancji wobec ewentualnych politycznych nadużyć kleru.

Wobec tego Sejm odrzuca przedłożony tekst konkordatu.

Rezolucja

(ewentualna — na wypadek odrzucenia wniosku poprzedniego)

Sejm stwierdza, że:

a) Art. 1. konkordatu, zapewniający kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji kościelnej, należy rozumieć w tem znaczeniu, iż ma zastosowanie tylko do spraw ściśle religijnych oraz wewnętrznych hierarchicznych; natomiast w niczem nie może zmienić istniejących ustaw państwa.

b) Art. 2., zapewniający biskupom swobodne znoszenie się z wiernymi oraz swobodne ogłaszanie listów pasterskich, ma zastosowanie tylko w sprawach ściśle religijnych oraz kościelnych, natomiast nie obejmuje spraw politycznych, a więc w żadnym wypadku nie zapewnia duchowieństwu prawa używania ambony lub listów pasterskich dla celów politycznych.

c) Art. 4., zapewniający Kościołowi (punkt c) pomoc władz świeckich we wszystkich wypadkach, przewidzianych przez ustawy obowiązujące, oznacza ustawy państwa, nie zaś ustawy kościelne.

d) Art. 11 o nominacji biskupów zapewnia państwu prawo decydującego sprzeciwu (veta).

e) Słowa przysięgi biskupiej, zobowiązujące do nieszkodzenia państwu lub porządkowi publicznemu, należy rozumieć w sensie zobowiązania niewystępowania przeciwko istniejącemu ustrojowi Rzeczypospolitej oraz istniejącym ustawom.

f) Art. 13., upoważniający ordynarjuszów do wybierania nauczycieli religji, nie narusza prawa władz świeckich do przedkładania listy kandydatów.

Nadzorowanie moralności nauczycieli religji nie oznacza ani prawa uwzględniania politycznych przekonań nauczyciela, ani też prawa w jakiejkolwiek kontroli urzędowej nad życiem prywatnem nauczyciela lub jego wykładami z innych dziedzin poza religją.

Tenże artykuł w ustępach o wydziałach teologicznych lub seminarjach duchownych bynajmniej nie usuwa prawa nadzoru naukowego ze strony powołanych władz państwowych.

g) Art. 20., dotyczący usuwania osób duchownych, obejmuje także biskupów i arcybiskupów. Słowa „działalność sprzeczna z bezpieczeństwem państwa" należy rozumieć w znaczeniu wszelkiej działalności, sprzecznej z istniejącemi ustawami i interesem państwa.

h) Art. 22. o karze aresztu, odbywanej przez osoby duchowne w klasztorach, w pomieszczeniach na cel ten przeznaczonych, należy rozumieć w znaczeniu pomieszczeń więziennych w klasztorach — nadzorowanych przez państwowe urzędy więzienne.

i) Art. 24., punkt 8 o parcelacji dóbr duchownych należących do zakonów, kongregacyj oraz zakładów dobroczynnych, winien być stosowany według stanu (spisu) tych instytucyj z dnia podpisania konkordatu.

k) „Załącznik" (ustęp ostatni) o rozdziale uposażeń przez ordynarjuszy nie usuwa faktycznej wypłaty tych uposażeń przez odpowiednie organa państwowe.

NINIEJSZA REZOLUCJA MA BYĆ OGŁOSZONA W DZIENNIKU USTAW PAŃSTWA JEDNOCZEŚNIE Z KONKORDATEM.

* * *

DYSKUSJA

Po referacie posła Dubanowicza i koreferacie posła Czapińskiego rozpoczęła się w Sejmie dyskusja nad konkordatem.

Pierwszy zabrał głos w imieniu rządu podsekretarz stanu **Studziński**, prosząc o przyjęcie konkordatu. Konkordat jest aktem dużej wagi pod względem politycznym i społecznym i jest wykonaniem artykułu 114 konstytucji. Konkordat daje państwu prawa i reguluje stosunek państwa do Kościoła w sposób, który odpowiada interesom obu stron. Konkordat jest też dowodem postępu w organizacji państwa i dowodzi, że Polska jest chętna i zdolna do zawierania porozumień. Nie wchodząc w meritum wniosku posła Czapińskiego, p. podsekretarz stanu Studziński sprzeciwia się rezolucji i oświadcza, że dla wykonania konkordatu po jego zatwierdzeniu rząd wniesie odpowiednią ustawę, oraz przystąpi do prac, związanych ze sprawą uposażenia duchowieństwa i zniesienia iura stolae.

Poseł ks. **Nowakowski** (ZLN) polemizował w dłuższem przemówieniu z wywodami pos. Czapińskiego, oświadczając, że konkordat odpowiada interesom państwa i że winien być zatwierdzony.

Po przemówieniu pos. **Chruckiego** (klub ukraiński), który oświadczył się za odrzuceniem konkordatu, dalszą dyskusję odroczono do dnia następnego.

* * *

DRUGI DZIEŃ DYSKUSJI

Warszawa, 25 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczył się dalsza dyskusja nad ustawą o ratyfikacji konkordatu.

Pos. **Skrzypa** (komunista) na wstępie wyraził się o papieżu „t. zw. ojciec św.", za co marszałek wezwał go, aby szanował przekonania Izby i odpowiednio się wyrażał. W dalszym ciągu poseł Skrzypa wywołał powtórną interwencję marszałka, gdy twierdził, że konkordat utwierdza wpływ kościoła na szkolnictwo i wyraził się, że i dalej będzie się dzieciom w głowy wbijać bajki o stworzeniu świata w 6 dniach i o trójcy św. Wreszcie poseł Skrzypa, mówiąc o stosunku poszczególnych stronnictw do konkordatu, mówił o „podstępnej i oszukańczej taktyce PPS", marszałek ponownie zwrócił uwagę, posłowi, że nie pozwoli w podobny sposób wyrażać się o żadnem stronnictwie, gdyż to przekracza zasady najelementarniejszej przyzwoitości. Poseł Skrzypa skończył wnioskiem o odrzucenie konkordatu.

Pos. ks. **Błażejewicz** wykazuje, że interesy państwa zostały całkowicie zabezpieczone w konkordacie. Uposażenie duchowieństwa nie jest żadną łaską, gdyż jest to ekwiwalent za dobra, zabrane kościołowi przez rządy zaborcze.

Poseł **Ilkow** (Ukrainiec) oświadcza, że konkordat nie uwzględnia w dostatecznej mierze misji i zasług duchowieństwa unickiego, co po części przypisuje winie samego duchowieństwa, które się dało wciągnąć w wir polityki. Mowca wnosi o uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd, aby przy regulowaniu ustroju rolnego w dziedzinie dóbr kościelnych miał też na względzie stosunki duchowieństwa grecko-katolickiego, obarczonego rodziną.

Poseł **Dębski** (Piast) stwierdza, iż konkordat wzmacnia stanowisko międzynarodowe Polski. Prawo veta oraz przysięga biskupów daje rządowi możność przeciwdziałania w obejmowaniu stanowisk nawet najważniejszych kościelnych przez jednostki, przeciwne interesom państwa i bezpieczeństwu publicznemu. Obowiązek odszkodowania duchowieństwa za ziemię jest dobrowolnie przyjęty

przez państwo, gdyż Sejm ustawodawczy uznał sprawę skonfiskowanych przez rząd rosyjski majątków za przedawnioną. Nie możemy się też zgodzić na ustawę interpretacyjną, bo również takie prawo przysługiwałoby Rzymowi. Będziemy głosowali przeciwko rezolucji o poprawę bytu duchowieństwa, bo nie jest ono bynajmniej w gorszem położeniu, niż nauczyciele i inni pracujący inteligenci. Wkońcu poseł Dębski oświadczył, że klub jego głosować będzie za konkordatem.

Mowa tow. posła Piotrowskiego

Poseł Piotrowski w odpowiedzi posłowi ks. Błażejewiczowi, który domagał się wprowadzenia szkoły wyznaniowej, oświadcza: Szkoła taka obniżyłaby poziom wymagań, schlebiałaby dumie szlachty i krzewiłaby fanatyzm. Żądamy szkoły niezależnej, świeckiej, wychowania obywatela nie oddamy sługom Rzymu. Sformułowanie artykułu 13 jest ubliżeniem godności nauczycielstwa. Poddaje ten artykuł nauczycieli pod nadzór duchowieństwa w życiu prywatnem i politycznem, a w szkole wprowadza dwoistość władz: państwowych i kościelnych. Znam wypadek, gdy ksiądz katecheta uderzył w twarz chłopca, a biskup, do którego się zwrócono, ociągał się z usunięciem katechety i ustąpił dopiero pod silnym naciskiem opinji. Mowca domaga się uchwalenia rezolucji interpretacyjnej. Co do uposażenia duchowieństwa mowca stwierdza, że prawica wysuwa wobec młodego państwa polskiego, walczącego z trudnościami, finansowe żądania, których nie stawiano w ultrakatolickiej Austrji. Gdy robotnik mówił o spadku siły kupna pieniądza, radzono mu, aby z tem się pogodził dla dobra państwa, natomiast popierają panowie memorjał biskupów, który, stwierdzając dwukrotny spadek wartości złota, uważa, że proboszcz powinien pobierać 700 złotych miesięcznie. Wychowankowie seminarjów, których jest 2500, pobierać mają po 50 złotych miesięcznie, gdy studenci wyższych uczelni płacą wysokie czesne, którego część idzie na organizację pomocy stypendyjnej dla młodzieży, jednakże tylko 2 procent. Gdy chcemy wydobywać talenty z ludu przez stypendja, to rząd odpowiada, że pieniędzy niema. Natomiast są pieniądze dla wychowanków seminarjów. Głosować będziemy przeciw konkordatowi, chcąc przeprowadzić zasadę rozdziału kościoła od państwa, która jest między innemi także i w Ameryce. Tam bez dotacyj rządowych istnieje 800 parafij i mają się dobrze.

Przemówienie tow. posła Piotrowskiego przyjęte było burzliwemi oklaskami na ławach lewicy.

Po przemówieniach posłów Matakiewicza i Kronigа dyskusję przerwano. Następne posiedzenie we czwartek o godz. 3 po południu.

—ooo—

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 marca.

SPRAWA ZGROMADZEŃ POSELSKICH NA KRESACH

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej 17 głosami przeciw 12 odrzucono wniosek pos. Polakiewicza z Wyzwolenia o zniesienie okólnika p. Smólskiego w sprawie zgromadzeń poselskich na kresach.

KARY ZA HANDEL KOBIETAMI I DZIEĆMI

Komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. tow. dra Marka załatwiła projekt ustawy o przyznaniu dyplomatycznych przywilejów i zwolnień dla tych członków polsko-niemieckiego trybunału międzynarodowego, którzy nie są Polakami. Ustawa ta jest wykonaniem art. 304 traktatu wersalskiego. Następnie tow. poseł Lieberman referował projekt ustawy o karach za handel kobietami i dziećmi. Ustawa ta jest następstwem przystąpienia państwa polskiego do konwencji międzynarodowej o zwalczaniu handlu żywym towarem. Ustawa przewiduje bardzo surowe kary za kupierstwo i stręczenie do nierządu. W końcu posiedzenia podjęto pracę około pragmatyki dla sędziów i prokuratorów.

Rokowania polsko-niemieckie nie zostały zerwane

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Z miarodajnych źródeł korespondent Wasz dowiaduje się, że wszelkie pogłoski, które ukazały się w prasie warszawskiej o rzekomem zerwaniu rokowań handlowych polsko-niemieckich, są nieprawdziwe. Prace w podkomisjach rozwijają się normalnie. Prezes Karłowski przybędzie dziś do Warszawy celem złożenia sprawozdania rządowi z dotychczasowego przebiegu rokowań. Zastępcą p. Karłowskiego będzie drugi delegat rządu polskiego, p. Tennenbaum, dyrektor departamentu w ministerstwie handlu.

Sprawa komitetu dla spraw kresowych

Wywiad „Robotnika" z ministrem Thuguttem

W poniedziałek w pismach warszawskich ukazały się nieprawdziwe wiadomości, iż p. min. Thugutt zgłosił na niedzielnem posiedzeniu rady ministrów nowe poprawki do projektu ustawy o powołaniu do życia komitetu dla spraw województw wschodnich i że z powodu tych poprawek wynikły nowe trudności. Natychmiast współpracownik „Robotnika" udał się do p. min. Thugutta, prosząc go o udzielenie mu informacyj co do prawdziwości podanych przez prasę wiadomości. P. minister Thugutt świadczył, że poprawek żadnych nie zgłaszał.

Projekt o powołaniu Komitetu Kresowego, — mówi p. Thugutt — jest projektem p. premjera Wł. Grabskiego, który ostatecznie uzgodnił swe stanowisko ze mną na konferencji w sobotę. Stwierdzam, że wynikłe trudności nie pochodzą odemnie.

Kiedy ostatecznie sprawa zostanie załatwiona? — pyta nasz współpracownik.

— Rada ministrów w dn. 23 marca (poniedziałek) nie zajmowała się projektem. We wtorek wybrana na radzie ministrów podkomisja ma ostatecznie uzgadniać tekst projektu, który w środę musi być przedmiotem obrad rady ministrów. Jeżeli rada ministrów w środę go nie załatwi będę uważał, że projekt został odrzucony. Ja czekam tylko do środy. Sprawa już przed trzema dniami — podkreśla z naciskiem p. Thugutt — winna była być załatwiona.

Do powyższego dodaje „Robotnik" następującą informacje:

Jako wrogów komitetu kresowego wskazaliśmy już pp. Ratajskiego i Smólskiego. Panowie ci bronią zapalczywie swego „resortu", bojąc się, że reakcyjna biurokracja dostanie fluksji, gdy z komitetu powieją reformistyczne wiatry. W szatce biurokratyczno-resortowej kryje się tu stanowcza niechęć przeciwko zmianie polityki kresowej.

—ooo—

Cofnięcie dymisji p. Thugutta

Nominacja p. Stanisława Grabskiego ministrem oświaty

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 marca.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem uchwalono utworzenie sekcji komitetu politycznego do spraw województw wschodnich i dla spraw mniejszości narodowych. W skład sekcji wchodzą ministrowie: spraw wewnętrznych zagranicznych, wojskowych, oświaty, reform rolnych i sprawiedliwości. Prezesem sekcji wyznaczony został przez p. prezesa ministrów p. Thugutt, który cofnął swoją dymisję.

Po posiedzeniu Rady ministrów p. Grabski udał się do Belwederu, aby zawiadomić prezydenta o zlikwidowaniu incydentu i przedstawić p. Stanisława Grabskiego do nominacji na ministra oświaty

Wotum nieufności dla ministra reform rolnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przy omawianiu budżetu ministerstwa reform rolnych Piastowcy postawili wniosek o skreślenie 100 zł z budżetu ministerstwa reform rolnych w dowód nieufności do ministra reform rolnych p. Kopczyńskiego. Za wnioskiem tym głosowały: Piast, endecja, dubadecja, chadecja i żydzi. Minister reform rolnych wbrew obiegającym pogłoskom nie podał się do dymisji. W kołach parlamentarnych zwracają uwagę, że głosowanie na posiedzeniu komisji było nieważne z tego względu, iż posiedzenie komisji odbywało się podczas plenarnego posiedzenia Sejmu, a zatem znaczna część członków komisji nie mogła wziąć udziału w głosowaniu.

Wymiana Bagińskiego i Wieczorkiewicza

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 marca.

Dzisiaj o godz. 7 rano przybył do Warszawy z więzienia w Równem Wieczorkiewicz, który zostanie odstawiony dziś na granicę sowiecką do wymiany. Do tej chwili absolutnie niewiadomo, za kogo ma rząd wymienić Wieczorkiewicza i Bagińskiego. Powszechnie utrzymują, że za jakichś dwóch kleryków o bliżej nieznanych nazwiskach. W związku z wymianą Wieczorkiewicza i Bagińskiego, „Przegląd Wieczorny" donosi z Mińska, że sowiety zorganizowały komitet na przyjęcie obydwóch. Podobno na „uroczystość" przyjazdu Bagińskiego i Wieczorkiewicza ma przyjechać sam Zinowjew.

KOMENTARZ RZĄDOWY

W związku ze sprawą wymiany Bagińskiego i Wieczorkiewicza otrzymuje Wasz korespondent z prezydjum Rady ministrów następujące informacje: Wymiana personalna między Polską a sowietami ma się ku końcowi. Kontyngent 340 osób, przewidziany w ustawie z 16 marca 1923, został już niemal całkowicie wyczerpany. Wobec tego należy przewidywać, że już w połowie grudnia br. wymiana zostanie definitywnie zakończona. W liczbie ostatnich kilku osób, które mają być wydane sowietom na zasadzie decyzji Rady ministrów, znajdują się także Bagiński i Wieczorkiewicz. Grupa ta ma być wymieniona za grupę 22 osób, więźniów Polaków, wśród których znajduje się kilku skazanych na śmierć, między innymi sędzia Łuczkiewicz, kierownik konsulatu w Tyflisie i ks. Ustas, kierownik ekspozytury komisji reewakuacyjnej.

Proces posła Łańcuckiego

Przemyśl (AW). Na wczorajszej rozprawie po przesłuchaniu świadków, odczytano na wniosek prokuratora wszystkie ulotki komunistyczne, które z okazji procesu rozrzucono w Przemyślu, a następnie telegramy od adwokatów w Berlinie, Paryżu, Moskwie i Kijowie, oświadczające gotowość objęcia obrony Łańcuckiego, dalej telegramy od partji pracy z Londynu i od członka parlamentu angielskiego pułkownika Wegwooda. Najciekawsze były telegramy od międzynarodowych związków chłopskich, to jest chłopów skandynawskich, francuskich, bawarskich, bułgarskich, morawskich, ukraińskich, pirenejskich, malajsko-australskich, indochińskich, japońskich itd. Obrona zgłosiła protest przeciw rewizji dokonanej w mieszkaniu Łańcuckiego, jako bezprawnej, ponieważ uchwała sejmowa odnosiła się tylko do przemówienia na zgromadzeniu. Wkońcu odczytano różne akta. Dziś we czwartek nastąpią przemówienia prokuratora i obrońców, oraz werdykt przysięgłych i wyrok.

Fantazje o mobilizacji w Polsce

Warszawa (PAT). Prasa angielska i amerykańska donoszą o mobilizacji i koncentracji 40.000 wojska polskiego, przeznaczonego do ataku na Gdańsk. Nawet dzięki zabiegom propagandy niemieckiej łączy te wiadomości z drobnym zatargiem, jaki miał miejsce z bandą pograniczną na granicy polsko-litewskiej. Wobec tego stwierdza się kategorycznie, że pogłoski te, podobnie jak w styczniu br. są całkowicie bezpodstawne i zmyślone, celem wywołania fałszywych alarmów o rzekomej agresywności polskiej. Żadnego zarządzenia mobilizacyjnego czy koncentracyjnego w Polsce nie wydawano, ani jednej kompanji piechoty czy szwadronu jazdy nie przesunięto w stronę Gdańska, czy wogóle Pomorza.

—ooo—

Ciążenie Azji nad Europą

Zatarg francusko-angielski, bo mimo poprawnych form zatarg istnieje, o pakt gwarancyjny ma głębsze powody, aniżeli z urzędowej strony do tego się przyznają. We wszystkich swych mowach powtarzał Chamberlain i tosamo napisał Lloyd George, że Anglja nie chce być wciągniętą w wojnę o granice państw Europy środkowej i wschodniej, godząc się tylko na ponoszenie konsekwencji w razie napadu niemieckiego na Francję i Belgję. Ta wstrzemięźliwość angielska w zestawieniu z powiększeniem zbrojeń, szczególnie morskich i powietrznych, ma za powód najważniejszą dla Anglji rzecz: Azję i utrzymanie tamtejszego stanu posiadania, co jest kwestją życia lub śmierci.

A w tej chwili Azja sprawia Anglji tyle kłopotów, stawia ją przed takiemi trudnościami że zrozumiałem jest jej opieranie się angażowaniu się w Europie, zrozumiałe tembardziej, że jednym ze sprawców tych trudności jest właśnie to państwo, które w pakcie gwarancyjnym jest najwięcej zainteresowane: Francja.

Dwie są obecnie powierzchnie tarcia w Azji, na których spotykają i ścierają się interesa Anglji z interesami Francji albo interesa Anglji z interesami państw z Francją zaprzyjaźnionych: z Turcją i z Rosją. Mandat angielski w Mezopotamji, mandat bardzo dla niej ważny ze względu na naftę, zagrożony jest przez Turcję, która czyni widoczne przygotowania do rozprawy o Mossul. W tych przygotowaniach znać życzliwą rękę Francji, której poseł w Angorze p. Franklin-Bouillon jest prawie urzędowym doradcą Mustafy Kemala. Anglja dla odwrócenia uwagi Turcji od Mossulu zainicjowała powstanie Kurdów, ale i tu Francja pospieszyła Turcji z pomocą, pozwalając na przewóz wojsk tureckich swojemi kolejami i na przemarsz tych wojsk przez teren mandatu francuskiego w Syrji.

Jest to wyraźna gra, obliczona na zaszachowanie Anglji na terenie europejskim. Tu Anglja jest silniejsza od Francji z tego prostego powodu, że niczego od Francji nie potrzebuje, podczas gdy ta bez Anglji nie sprostałaby ani teraz, ani w przyszłości niebezpieczeństwu ze strony Niemiec. To też Francja szuka słabej strony Anglji tam, gdzie ona jest najwidoczniejsza, mianowicie w jej stosunku do świata muzułmańskiego tak ważnego dla panowania angielskiego w Indjach. Sam fakt, że Anglja była tym czynnikiem, który głównie nalegał na wypędzenie Turków z Konstantynopola, wzburzył świat muzułmański. A polityka angielska wciąż była w przeciwieństwie do świata muzułmańskiego, który — poraz pierwszy od dziesiątków lat — widział klęskę dyplomatyczną Anglji w zatargu z nową Turcją, klęskę poniesioną na konferencji w Lozannie.

To jest jeden front angielski w Azji. Drugim jest Azja wschodnia, gdzie interesa angielskie są również olbrzymie. Tu Anglja ma do walczenia z dwoma przeciwnikami: Rosją i Japonją, a walka ta w pierwszym swym etapie skończyła się dla Anglji niepomyślnie, bo zawarciem sojuszu rosyjsko-japońskiego. Sojusz ten stoi pod wyraźnym patronatem Francji, której ambasador w Moskwie p. Herbette stoi z rządem sowieckim w bliższych stosunkach, aniżeli stosunki francusko-rosyjskie to usprawiedliwiają. P. Herbette jest teraz formalnie doradcą komisarjatu ludowego dla spraw zagranicznych, a rady te w połączeniu ze znakomitą dyplomacją Karachana w Pekinie przyniosły Moskwie triumf, jakiego nie spodziewano się w Londynie po 20-letnim blisko sojuszu z Japonją.

W Londynie wiedzą, jakie niebezpieczeństwo tkwi w tym sojuszu, szczególnie w uwzględnieniu drażliwości dominjów Australji i Nowej Zelandji wobec aspiracyj japońskich na oceanie Spokojnym. Wiedzą też w Londynie, że podczas gdy propaganda sowiecka przenika do Indyj stroną lądową, to propaganda japońska idzie morzem Indyjskiem do Kalkutty i Delhi. Przeciw szlakowi rosyjskiemu Anglja zabezpiecza się trzymaniem swej ręki na dorzeczu Eufratu i Tygrysu aż po zatokę perską; przeciw szlakowi japońskiemu zabezpiecza się budową olbrzymiej podstawy morskiej w Singapore.

Rzecz jasna, że ta gra azjatycka absorbuje siły dyplomacji angielskiej już teraz i może w niedalekiej przyszłości absorbować jej siły wojskowe w tym stopniu, że uniemożliwia Anglji skoncentrowanie wszystkich sił nad sprawami europejskiemi. W przewidywaniu rozprawy o źródło swej potęgi: o Azję, nie chce Anglja przyjmować w Europie takich zobowiązań, które krępowałyby jej swobodę ruchów. W dodatku to krępowanie miałoby nastąpić na rzecz państwa (Francji), które na terenie azjatyckim prowadzi jawnie nieprzyjazną przeciw Anglji politykę, popierając jej wrogów.

To też zdanie Lloyda Georgea, że opinja angielska nie zgodziłaby się na uwięzienie sił narodowych dla interesów Europy wschodniej i środkowej, interesów tak małych w porównaniu z olbrzymiemi w Azji, może mieć rację. Od wieków Anglja przyzwyczajona jest mieć centrum swej polityki w Azji, prowadząc w Europie przeważnie tylko politykę zapobiegawczą, że trudno pomyśleć, aby w obecnych warunkach ten ciężar został przesunięty z miejsca, na którem tyle odniosła sukcesów, które zrobiły Anglję tem, czem obecnie jest.

Zgon Juljana Marchlewskiego

przywódcy komunistów polskich

Jak donosi Agencja Wschodnia, zmarł we Włoszech po dłuższej chorobie bawiący tam na kuracji komunista polski dr Juljan Marchlewski. — W historji zaciekłej walki przeciw polskiej partji socjalistycznej i przeciw idei niepodległości Polski odegrał Marchlewski wybitną rolę. Życie jego, jak i jego przekonania stanowiły dziwny splot sprzeczności.

Ukończywszy gimnazjum w Warszawie, studja dalsze odbył w Szwajcarji i w Niemczech. Początkowo zamierzał podobnie jak jego brat Leon (profesor uniwersytetu, znakomity chemik) poświęcić się chemji. Odbywał przez jakiś czas fabryczną praktykę farbiarską w Łodzi i w Zurychu. Już w tym czasie był socjalistą. W r. 1890, podczas przewożenia zwłok Adama Mickiewicza z Paryża do Krakowa, Juljan Marchlewski — z inicjatywy Ignacego Daszyńskiego — na dworcu kolejowym w Zurychu wygłosił nad trumną Mickiewicza mowę w imieniu polskiego stowarzyszenia robotniczego „Zgoda" w Zurychu, na czele którego stał w owym czasie Ign. Daszyński.

Gdy w r. 1892 została założona PPS, Marchlewski nie poszedł w jej szeregi, lecz uległ wpływowi Róży Luxemburg i razem z nią założył w roku następnym partję przeciwną pod nazwą „socjaldemokracja Królestwa Polskiego" (SDKP) i pierwszy organ tej partji, wydawany w Zurychu, a zatytułowany „Sprawa robotnicza". Po wydaniu pierwszego numeru tego pisma w lecie 1893 zjawił się Marchlewski wraz z Różą Luxemburg, jako delegat tej nowej partji na międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Zurychu.

Jako przywódca „socjaldemokracji Królestwa Polskiego", która w parę lat później przezwała się „socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy" (SDKP i L), zwalczał Marchlewski w jej organach, jakoteż w pismach niemieckich i rosyjskich, ideę odbudowania niepodległej Polski, namiętnie głosząc wymyśloną przez Różę Luxemburg teorję „organicznego wcielenia" Polski do Rosji, teorję przejętą później przez Romana Dmowskiego. — Istnieje wersja, dziś trudna do sprawdzenia, że nie Róża Luxemburg, lecz Marchlewski wymyślił na pepesowców przezwisko „socjalpatrjota" (obelżywe w pojęciu „esdeków"); dość, że zwalczając zaciekle PPS przez całe życie (pod pseudonimem: J. Karski), Marchlewski stale posługiwał się przezwiskami „socjalpatrjota" i „socjalpatrjotyzmu".

Przerzuciwszy się do studjowania ekonomji politycznej, Marchlewski doktoryzował się z nauk społecznych na uniwersytecie w Monachjum na podstawie rozprawy o stosunkach gospodarczych w Poznańskiem, którą potem wydał drukiem po polsku. Przez jakiś czas był Marchlewski jednym z redaktorów „Sachsische Arbeiter Zeitung" w Dreźnie i „Leipziger Volkszeitung" w Lipsku i w dziennikach tych, oraz w „Przeglądzie socjaldemokratycznym" i innych wydawnictwach esdeckich zajadle zwalczał PPS.

Jakkolwiek esdek i wróg „socjalpatrjotyzmu", rozwijał Marchlewski przez kilka lat działalność patrjotyczną, dziwnie nie licującą z jego przeciwnem Polsce sposobem myślenia; założył mianowicie w Monachjum niemiecką księgarnię nakładową pod firmą „Dr. J. B. Marchlewski Verlag" i wydawał w niej prawie wyłącznie tłómaczenia niemieckie dzieł współczesnych autorów polskich, jak Żeromski, Przybyszewski itd. Prowadził, rzecz można, podwójną egzystencję: jako Karski zwalczał „socjalpatrjotów", jako Marchlewski trudnił się „socjalpatrjotyzmem". Ci, co go znali, opowiadali, że właściwie zawsze na dnie jego duszy żył ów zwalczany przezeń „socjalpatrjotyzm", a tylko doktrynerstwo wpędziło go w esdecję.

Po wybuchu rewolucji bolszewickiej udał się Marchlewski do Moskwy, gdzie został jednym z wyższych dygnitarzy sowieckich. Rząd sowiecki powierzył mu komisarjat dla spraw polskich. — W r. 1920 podczas inwazji rosyjskiej w Polsce, Marchlewski wysłany został przez rząd sowiecki w ślad za armją rosyjską, jako przewodniczący rządu sowieckiego, przeznaczonego dla Polski w razie zawojowania jej przez Rosję. Po klęsce armji rosyjskiej wrócił do Moskwy. Od dłuższego czasu chorował; kuracja we Włoszech nie uratowała mu życia.

Bracia Juljana Marchlewskiego byli endekami, zarówno wspomniany wyżej profesor, który zawsze był i jest endekiem, jak i trzeci brat Bolesław, który był redaktorem endeckiego „Kurjera Poznańskiego" i przed kilku laty został zamordowany.

Przegląd społeczny

—o—

ROBOTNICY ZMUSZENI FORTELEM ZDOBYWAĆ NALEŻNĄ IM PŁACĘ

Twierdza, która się poddała i złożyła okup

Charakterystyczny wypadek na tle zatargu o wypłacanie należytości robotnikom zdarzył się w Łodzi w fabryce pod firmą Bracia Chabańscy. Od pewnego czasu fabryka ta nie dokonywała wypłat z należytą regularnością, tłómacząc się panującemi wogóle trudnemi stosunkami pieniężnemi.

Otóż, jak donosi łódzki „Głos Polski", gdy w ubiegły piątek oświadczono robotnikom, że z powodu chwilowego braku gotówki wypłata nastąpi we wtorek — robotnicy po krótkiej naradzie udali się gremjalnie na ulicę Cmentarną do domu, w którym mieszkali państwo Chabańscy. Tu, dostawszy się do lokalu, oświadczyli, że nie ruszą się z miejsca, dopóki nie uzyskają należnej im zapłaty. Pani Chabańska wymownie perswadowała przybyłym, że mąż jej wyjechał do Krakowa, że i ona jest w takiem samem fatalnem położeniu, gdyż została się bez pieniędzy. Usłyszała spokojną odpowiedź, że w takim razie wspólnie poczekają na powrót p. Chabańskiego...

A zakończenie? Tak brzmi ono dosłownie w „Głosie Polskim":

„Pani Chabańska, przyzwyczajona do regularnego udawania się na spoczynek, śpiąca i zmęczona daremnemi pertraktacjami, zdecydowała się w końcu zrehabilitować męża, oświadczając, iż nie jest on taki zły, jak się o nim poprzednio wyrażała, i że, jakkolwiek opuścił Łódź, nie zostawił jej jednak bez pieniędzy. W ostatecznym rezultacie okazało się, że pan Chabański jest dość hojny dla żony, gdyż pozostawiona przez niego suma całkowicie wystarczyła na pokrycie pretensyj robotników".

—ooo—

Nominacja p. Stanisława Grabskiego

Nominacja p. Stanisława Grabskiego ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego jest już rzeczą przesądzoną. Sam p. St. Grabski tę nominację już ogłosił w wywiadzie dziennikarskim z tem uzasadnieniem, że jako twórca konkordatu chce go sam przeprowadzić. Zresztą p. St. Grabski zastrzegł się, że nie wchodzi do gabinetu jako polityk, lecz jako fachowiec w dziedzinie, którą jako minister ma zawiadywać.

Osobliwe to rozróżnianie między ministrem politycznym a fachowym. P. Stan. Grabski był już raz ministrem oświaty i to w gabinecie o tak wybitnej marce politycznej jak gabinet chjeno-Piasta, zwany gabinetem Witosa-Głąbińskiego. W gabinecie swego brata, p. Stan. Grabski zrzuca skórę polityka, bo gabinet ten nie jest politycznym tj. nie reprezentuje specjalnie żadnej partji, stoi rzekomo ponad partjami. Czy taka metamorfoza jest możliwa w ogólności a u p. Stan. Grabskiego w szczególności? Czy człowiek tak namiętnie tkwiący w polityce i to w różnych jej zabarwieniach może nagle stać się apolitycznym i to w resorcie, który w naszych specjalnie stosunkach stał się typowem „politicum"?

Tę niewiarę w taką przemianę p. Stan. Grabskiego wyraża organ zaprzyjaźniony z jego stronnictwem. Mianowicie „Głos Narodu" w numerze 71 z daty czwartek 26 marca pisze:

„Należałoby zapytać premjera Grabskiego, kto mu poradził przeprowadzić częściową parlamentaryzację gabinetu? Pomysł jest tak niefortunny, że jego autorem jest chyba... Stanisław Grabski, Inicjator tylu fatalnych posunięć taktycznych Związku Ludowo-Narodowego w poprzednim i obecnym Sejmie. Parlamentaryzacja choćby częściowa rządu przedstawia w obecnej sytuacji sejmowej takie niebezpieczeństwo, a pozycja rządu jest już tak trudna, że poprostu nakazem zdrowego rozsądku było nie wprowadzać żadnych zmian ważniejszych w składzie i charakterze gabinetu".

Organ chadecki zwalcza więc zasadniczo wprowadzenie polityka do gabinetu i to w osobie tak pronońsowanego polityka, jakim jest p. St. Grabski. Przepowiada też z tego powodu smutne następstwa, pisząc.

„Wywieszenie sztandaru partyjnego choćby nad jednem ministerstwem zachęci jeno przeciwników do tem gwałtowniejszych ataków na cały rząd. Zaiste p. Stanisław Grabski może stać się koniem trojańskim, przyspieszającym przez swe wejście do rządu jego upadek".

Nie chcemy wdawać się w proroctwa, czy p. Stan. Grabski wskutek swej polityczności rozsadzi gabinet, jednakowoż na zasadzie znajomości jego ludzkich słabostek rezultat taki jest zupełnie możliwy. P. Grabski, któremu nikt talentu nie odmawia, ma jednak tę właściwość, że wszyscy, którzy się z nim stykają, rychło się do niego zrażają. Ten stosunek w obcowaniu z nim zachodzi zarówno co do kolegów na terenie sejmowym jak i co do podwładnych w urzędzie. Ale trudno, ponadpartyjny charakter gabinetu nie może zdaniem jego szefa być pojętym tak szeroko, żeby wykluczał możliwość zasiadania w nim dwóch braci, obu naturalnie fachowych, bezpartyjnych, chwilowo apolitycznych.

Nie trzeba jednak brać sobie zbytnio do serca wystąpienia organu chadeckiego przeciw p. Stan. Grabskiego. Wystąpienie to jest tylko maskowanym atakiem na p. Thugutta. Organ chadecki ma skrupuły konstytucyjno-administracyjne z powodu zamierzonego utworzenia komitetu kresowego z p. Thuguttem na czele. Nie będzie rozgraniczenia kompetencji — woła „Głos Narodu". — Słusznie. Dlaczego jednak ten defekt nie raził „Głosu Narodu" wtedy, gdy w gabinecie chjeno-Piasta p. Kiernik postawił wszystkie kompetencje na głowie, przywłaszczywszy sobie funkcje ministra wojny i komendanta armii? Wtedy — co innego: swoi byli u steru, ale teraz ma przyjść „mason" Thugutt i zaraz czułe sumienie konstytucyjne się odzywa i troska o to, kogo urzędnicy będą słuchali.

Niewątpliwie i my mamy zastrzeżenia odnośnie do nominacji p. Stan. Grabskiego. Następstwem tej nominacji będzie wydanie na łup endecji jeszcze jednej gałęzi administracji państwowej i to tak na wszelkie wpływy czułej, jaką jest szkolnictwo. P. Stan. Grabski, który się chlubi swem dziełem dokonanem w Rzymie, będzie niezawodnie też miał ambicję przeprowadzenia tego dzieła w sposób jaki jego zwolennikom najlepiej przypadnie do gustu. Konkordat ratyfikowany a konkordat wykonywany — to mogą być dwie różne rzeczy, zależne od ich ujęcia. A nie ulega wątpliwości, że p. Stan. Grabski postara się ująć je ze strony najmniejszy przedstawiającej opór tj. ze strony swej polityki endeckiej, chociaż ma być tylko fachowcem.

Podzielamy w zupełności pogląd „Głosu Narodu", że nie rozumiemy celu tej nominacji i nie wiemy, dlaczego premier obarcza się takim ciężarem. Samymi względami na uczucia rodzinne faktu tego tłómaczyć nie można. Wogóle trudno znaleźć na to wytłómaczenie, chyba jeżeli przyjmiemy, że p. Wł. Grabski chce dotychczasowy swój system doprowadzić do absurdu przez wykazanie, że można stać na czele rządu bezpartyjnego z — wybitnymi partyjnikami jako jego członkami.

Nie cały Poznań jest endecki

Wspominaliśmy o tem, iż w Poznaniu odbyła się, przy niezwykle licznem uczestnictwie i w bardzo podniosłym nastroju Akademja na cześć marszałka Piłsudskiego. Może i obecny niepokój i te wyłaniające się groźby naruszenia nietykalności zawarowanych traktatem granic Polski spra wiły, że żywiej odczuto potrzebę jakby oglądania się za sternikiem; za tym, który umacniał pierwsze zręby Polski, którego dziś brak w życiu politycznem. Tak przynajmniej można tłómaczyć ten objaw.

Bywały bowiem i takie okresy, kiedy nawet.., matadorowie endeccy w najbardziej endeckim Poznaniu kładli swoje podpisy na odezwach, oddających hołd Piłsudskiemu. Właśnie na wzmiankowanej Akademii przypomniał taką chwilę dr. Stark, mówiąc.

„Zbawcza działalność Józefa Piłsudskiego w okresie powstania sięgała do wszystkich dzielnic Polski. Gdy w Wielkopolsce doszło do tego, że nasz żołnierz stał na linji demarkacyjnej z ostatniemi nabojami w ręku, wobec dobrze uzbrojonego Niemca, gdy więc ważyły się losy naszej dzielnicy, wtenczas udała się deputacja do Józefa Piłsudskiego z prośbą o pomoc i o przejęcie armii wielkopolskiej. W możliwie jak najkrótszym czasie nadeszła amunicja i umożliwiła utrzymanie pozycji. Innemi słowy, w rękach Józefa Piłsudskiego leżała decyzja o losie naszej dzielnicy.

To też Wielkopolska uznała bez zastrzeżeń wielkość Józefa Piłsudskiego. Mam w ręku odezwę obywatelstwa wielkopolskiego, wydaną w lutym 1920 roku, celem utworzenia Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego, a podpisaną przez 117 obywateli, między innymi przez ks. kardynała Edm. Dalbora, ministra Seydę, Dr. Celichowskiego, wojewodę, Drweckiego, prezydenta miasta, gen. Grudzielskiego, Dr. Meissnera, Karola Rzepeckiego, prezydenta policji, rektora prof. Dr. Święcickiego, Dr. Szuldrzyńskiego, starostę krajowego Wyczyńskiego".

Mowca przytacza brzmienie tej odezwy:

„Rodacy! W chwili, kiedy dzielnice Polski, jak okaleczałe członki jednego ciała zrastać się znów poczynają, wszystkie oczy instynktownie zwracają się w jedną stronę, szukając tego ośrodka moralnej siły i wielkości, dokoła którego skupia się zawsze naród.

Tym ośrodkiem jest dla nas dzisiejszy Naczelnik i Wódz — Józef Piłsudski. Niema bodaj w Polsce jednego serca prawego, któreby dziś tego nie zrozumiało, lub przynajmniej tego nie czuło. Piłsudski stał się dla nas nietylko Naczelnikiem Państwa, ale wyobrazicielem, symbolem wolności Ojczyzny — Jej całości, przeszłości i chwały. On, co od młodości umiał walczyć z przemocą, nigdy przed nią nie uginając karku. On, twórca pierwszych zawiązków zbrojnej siły naszej, co miał ją w stosownej chwili skierować przeciwko wszystkim ciemiężcom i katom Polski. — On, jednogłośnie wolą narodu wybrany na Naczelnika Państwa — stoi dziś przed nami jako ten, co równie twardą i nieugiętą dłonią wykuwa ten pancerz, który ma Ojczyznę od przyszłych klęsk zasłonić".

GRATULACJE GRONA PROFESORSKIEGO

Grono profesorów uniwersytetu poznańskiego przesłało marszałkowi Piłsudskiemu w dniu imienin następujące życzenia:

Cześć wielkiemu sercu i wielkiej zasłudze. Najlepsze życzenia w dniu Imienin przesyłają z kresów zachodnich: Bystroń, Jakubowski, Miłobędzki, Nowakowski, Pietruszyński, Runge, Schramm, Terlikowski, Ułaszyn, Znamierowski, profesorowie uniwersytetu poznańskiego.

TEN

Kamienne krzyże

4

Myślałem, że mi to pomoże, więc szczerą prawdę opowiedziałem, a oni znów śmieją się i wołają:

— Sprytny chłop z ciebie, żmijo pasiasta, wymyślił, jak z książki. Ale my wiemy dobrze, że łżesz, jak sroka na śmietnisku. Żebyś był porządny człowiek, to nie umiałbyś po polsku...

— Dlaczego? — zdziwiłem się bardzo i spojrzałem na strażników, czy też nie są to ruskie sołdaty zza granicy niedalekiej? Może zbłądziłem i już jestem na ruskiej Ukrainie? Patrzę: orzełki polskie na czapkach!

— Każdy bandyta, — objaśnił mnie starszy, — każdy bolszewik, co przychodzi na naszą stronę, mówi zawsze po polsku dla zamydlenia oczów. A chłop prawdziwy, nie umie po naszemu mówić. Ty już zamknij mordę, chamie i czekaj końca drogi, będzie ci ciepło, dziadzie stary, nie bój się!

W jednej wsi, niedaleko Brykowa wzięli podwodę, zrewidowali całą wieś, a pod wieczór dali mi trzech strażników do pilnowania, żebym nie uciekł, i powieźli do Krzemieńca. Jak czekałem na podwodę, zbiegła się cała wieś, poznali mnie starsi ludzie i płakali nad losem moim, może i radzili co, żeby pomóc.

Nie wiem, czy strażniki zmylili drogę, czy we wsi pokazali im inną, nie do Krzemieńca, bo dopiero koło północy przyjechaliśmy pod kamienne krzyże. Widać było zdaleka, że pali się tam ognisko, ale nie było przy ogniu żadnego człowieka. Starszy, co jechał ze mną, zatrzymał podwodę, zlazł z wozu i obejrzał się dokoła:

— Jaki bies, — powiada, — zapalił tu ogień? Drzewo dopiero co podłożone, nie zdążyło się spalić, a tu ani żywego ducha niema!...

I ot, jakby na zawołanie, wysuwa się z ciemności ludzki duch żywy, a może i człowiek. Starszy zamarł ze strachu, i było też czego się przestraszyć! Chłop wysoki chyba na trzy arszyny, wąsy cienkie i długie, jak u suma, zwisają końcami na dół, żupan niebieski, przy szerokim rzemiennym pasie szabla krzywa, kozacka... Widmo, szczere widmo nieziemskie. A oczami łypie na prawo i lewo, śmieje się czy grozi — nie dojrzysz! Podchodzi do starszego, wyciąga rękę z „lulką" i mówi basem:

— Proszu pana o ogień, fajka mi zgasła...

Dwaj strażnicy, którzy siedzieli przy mnie na wozie, zeskoczyli z wozu i ze sztykami na widmo chłopa z szablą! A on spokojnie podciągnął kapciuch, wiszący na długim łańcuszku u pasa i zaczął nabijać lulkę, skarżąc się niby.

— Nie straszcie biednego człowieka sztykami stalowemi. Wy nabiliście „wintówki" a ja nabijam lulkę. Za cóż taka napaść na niewinnego? Prosiłem o ogień, od tego ogniska czortowskiego zapalić nie można, grzech, a wy zaraz z ostrym żelazem do mnie!...

— Ręce do góry! — wrzasnęli strażnicy.

Aż tu wyskoczyło może dziesięciu chłopów ze wszystkich stron i idą do ogniska z rękami, podniesionymi do góry, a każdy trzyma w prawej ręce karabin. Zakotłowało się pod krzyżami. Wrzask, strzelanie, przekleństwa przestraszyły woźnicę, zaciął konie i w nogi. Ale na drodze było położone rosochate drzewo, wierzba czy sosna, nie mogłem dojrzeć, i konie zaplątały się w gałęzie. Nie widziałem, co stało się ze strażnikami, bo dopadł do mnie jakiś niby sołdat, rozerwał kajdanki i krzyczy po rusku:

— Biegi, towaryszcz, skoreje, w lesie mamy wozy...

Ot, myślę sobie, wpadłem, że teraz z pod wilczych zębów w paszczę niedźwiedzia! Wywieźć chcą teraz za granicę, na tułaczkę daleką! Włóczęgą bezdomnym chcę zrobić na lata moje stare!.. Więc nie ruszam się wcale, zapomną może, myślę, strażników zabiorą, i na zdrowie! a może uda się uciec i ruskim?

— Ruszaj się! — woła sołdat, — czego czekasz?... Ty z Krywina?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na miejscu katastrofy pod Rogowem

Łódzki „Kurjer Wieczorny" wysłał umyślnego sprawozdawcę na miejsce katastrofy kolejowej do niezbyt oddalonego Rogowa.

Oto wyjątki z jego opisu:

„Wzdłuż toru dochodzę do celu. W czerwonych blaskach pochodni przedstawia się widok, jak na pobojowisku, zrytem granatami. W odległości jednego metra od szyn bezpośrednio obok zwrotnicy wagon restauracyjny. Dwa metry dalej w kierunku toru na wpół pęknięty szkielet wagonu III klasy. Obie pęknięte części stoją pionowo do góry, głęboko wryte w ziemię. Dalej odrzucony od głównego toru, po którym miał przejechać nieszczęsny kurjer (na lewo, licząc od Łodzi fabrycznej) szczątki wagonu pocztowego, skąd pod opieką policji odbywa się przeładowywanie ocalałej poczty. Wreszcie w poprzek toru ogromny zwał żelaza pogiętego i potrzaskanego, wystających desek i belek. Opodal spłaszczony parowóz wryty prawie do połowy w ziemię.

Miejscowy komisarz policji państwowej udziela mi bardzo uprzejmie wyjaśnień. Szukam maszynisty pociągu, który uległ katastrofie, p. Nawrockiego i wypytuję go o szczegóły. P. Nawrocki opowiada:

— Kiedy dojeżdżaliśmy do Rogowa, jakby tknięty jakiemś przeczuciem patrzę dokładnie na sygnały. Wszystko w porządku. — Przejeżdżamy otwarty semafor. Przedostatnia zwrotnica przed Rogowem otwarta normalnie, zamyka wjazd na boczny tor. Przejeżdżam zupełnie w porządku. — Wtem czuję nagle straszny wstrząs, idący od tyłu. Ostatnim wysiłkiem woli opanowuję świadomość i hamuję całą parą. Nie wiem jak się stało. W każdym razie wszystko piorunem. Wyskakuję z maszyny, a po mgnieniu oka katastrofa. Pociąg pędził jeszcze kilkadziesiąt metrów, skacząc po podkładach. Ja i mój pomocnik Sikorski, ranny tylko lekko w czoło i palec, ocaleliśmy wprost cudem.

Na tem kończę wywiad z p. Nawrockim.

Dziwnym zbiegiem okoliczności nie wykoleił się parowóz, tylko brankard. Oglądam zwrotnicę. — Ślady wskazują, że zwrotnica była rozluźniona, co może być przypuszczalną przyczyną katastrofy. Na szczęście dla pasażerów pękły węże powietrzne, łączące wagon restauracyjny z resztą pociągu. Wagon restauracyjny, jak wiadomo, bardzo ciężki, zatrzymał resztę wagonów, pędzących dalej już samą siłą rozpędu, czemu należy zawdzięczać, że katastrofa nie przybrała większych rozmiarów.

Świadkowie ze służby stacyjnej w Rogowie, którzy widzieli przebieg katastrofy, opisują ją w sposób następujący:

Wyległiśmy na peron dla przyjęcia kurjera krakowskiego. Słyszeliśmy już huk zbliżającego się pociągu. W tem wśród ogłuszającego trzasku ujrzeliśmy chmurę dymu. Podbiegamy na miejsce. Z potrzaskanych wagonów dobywają się jęki. — Dym powoli opada. W jednej chwili rzuciliśmy się na ratunek. Wydobywamy ze szczątków rannych i konających. Praca trwała kilka godzin. Dopiero po kilku godzinach odnaleźliśmy zwisające z dachu wagonu służbowego zupełnie zmasakrowane zwłoki, wracającego ze służby posterunkowego rezerwy policji państwowej Franciszka Tomczyka.

Rannym udzielają pomocy: pogotowie ratunkowe ze Skierniewic i z Łodzi, które na telefoniczne wezwanie przybyły do Rogowa.

W poczekalni skonali wśród okropnych męczarni Jan Rządkowski, hamulcowy ze Skierniewic, Józef Goliat, hamulcowy ze Skierniewic (pochodzący z Piotrkowa), którzy jechali w charakterze prywatnym.

Zwłoki trzech nieszczęsnych ofiar złożono w poczekalni stacyjnej".

Wiadomości polityczne

PARTJA PRACY ZA PROTOKOŁEM GENEWSKIM

Na wtorkowem posiedzeniu Izby gmin członek partji pracy Henderson wystąpił w imieniu swego stronnictwa przeciw stanowisku rządu w sprawie protokołu genewskiego i przeciw powrotowi do systemu ograniczonych oddzielnych sojuszów, które — jak zaznaczył — okazały się nieskutecznemi. Chamberlain, odpowiadając na przemówienie Hendersona oświadczył, że rządy sojusznicze nie zamierzają przekreślać poszczególnych układów, które należy uważać za dodatkowe przed zawarciem ogólnego porozumienia.

—ooo—

ROKOWANIA MIĘDZY LONDYNEM I PARYŻEM

Prasa londyńska żywo omawia toczące się między Londynem a Paryżem rokowania i nie przypisując im decydującego znaczenia, zauważa, że nieoficjalne te rozmowy wyjaśnią stanowisko zainteresowanych rządów, poczem przekonawszy się o stopniu ustępliwości Niemiec będzie można przy udziale Francji i Belgji i w porozumieniu z Polską i Czechosłowacją opracować projekt paktu, zapewniającego bezpieczeństwo wszystkich państw.

—ooo—

PRZED WYBOREM PREZYDENTA NIEMIEC

Agitacja przedwyborcza dochodzi do kulminacyjnego punktu. W każdym mieście odbywa się codzień po kilka wieców. Kandydat demokratów Hellpach, rozwinął niezwykle szeroką działalność. Nie ulega wątpliwości, iż liczą się poważnie z tem, iż otrzyma on większą ilość głosów, niż się pierwotnie spodziewano. Centrum dopiero teraz rozpoczęło energiczniejszą akcję, a to na skutek ataków prasy prawicowej. Przewodniczący „bloku Rzeszy" oświadczył, iż pogłoski, jakoby Jarres w drugiem głosowaniu miał zrezygnować na rzecz marsz. Hindenburga, a ten na rzecz Mackensena, są pozbawione prawdy. Jedynym kandydatem bloku prawicowego jest Jarres.

—ooo—

ZNIESIENIE AMBASADY FRANCUSKIEJ PRZY WATYKANIE

Lewica demokratyczna Senatu, licząca 158 członków na ogólną liczbę 318 senatorów, postanowiła głosować za zniesieniem ambasady przy Watykanie i udzieleniem rządowi wotum zaufania w sprawie pozostawienia przy Watykanie charge d'affaires dla Alzacji i Lotaryngji.

Sprawy partyjne

KONFERENCJA PARTYJNA W CHRZANOWIE

Powiatowa Rada Robotnicza PPS w Chrzanowie uchwałą z dnia 15 marca zwołuje konferencję partyjną w dniu 5 kwietnia do Domu Robotniczego w Chrzanowie, na godzinę 9 rano, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie za czas ubiegły; 2) sprawozdanie poselskie; 3) sprawy samorządowe i walka o demokratyczną reformę wyborczą; 4) wybór nowej Rady Robotniczej; 5) wolne wnioski.

Wzywa się komitety miejscowe powiatu chrzanowskiego i oświęcimskiego, aby przed konferencją zwołały posiedzenia lub konferencje miejscowe, celem dokonania wyboru delegatów na konferencję. Przy wyborze delegatów należy uwzględnić robotników rolnych. Ilość delegatów na konferencję dowolna.

P. Pilsch, przewodniczący. F. Grohs, sekretarz.

Ruch kolejarski

OGÓLNE ZGROMADZENIE W TRZEBINI. Dnia 21 bm. odbyło się staraniem Związku zawodowego kolejarzy w Trzebini ogólne zgromadzenie pracowników kolejowych. Sprawozdanie ze zjazdu okręgowego ZZK złożył kol. Kolasa. Kol. Bator, członek Zarządu głównego, złożył obszerne sprawozdanie z akcji Związku zawodowego w sprawach postulatów ekonomicznych. Po dyskusji zebrani jednomyślnie akceptowali stanowisko Zarządu głównego, zajęte na posiedzeniu w dniach 14—17 bm. i zobowiązali się solidarnie popierać wszelkie zamierzenia ZZK.

KRONIKA

Kraków, 26 marca.

Obchody imienin Józefa Piłsudskiego

W szeregu oddziałów Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza urządzone zostały obchody ku czci Józefa Piłsudskiego.

W TARNOWIE w sobotę wieczorem urządzono uroczysty wieczorek. Zagaił tow. prof. Ciołkosz, referat wygłosił tow. Szurski.

W JAWORZNIE odbył się w niedzielę odczyt tow. Jerzego Langroda w sali Domu robotniczego. Obchód udał się ponad oczekiwania. Zebrani górnicy uchwalili wysłanie adresu do Piłsudskiego, nadto pism do prezydenta Rzeczypospolitej i premjera z wezwaniem do powołania marszałka Piłsudskiego do czynnej roli w państwie; pisma te własnoręcznie wszyscy podpisali.

W PRZECŁAWIU dn. 19 marca miejscowi robotnicy budowlani urządzili skromny obchód imienin Józefa Piłsudskiego. Obchód ten był zarazem otwarciem pracy nowej placówki kulturalnej, Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Przecławiu.

W JEDLICZU w niedzielę tow. Stan. Bobrowski wygłosił odczyt o życiu i dziełach Józefa Piłsudskiego.

—ooo—

ECHA KATASTROFY KOLEJOWEJ NA STACJI ROGÓW. Jak się dowiadujemy, w pociągu pospiesznym, który wyjechał w poniedziałek 23 bm. z Krakowa do Warszawy i na stacji Rogów uległ katastrofie, znajdował się wśród pasażerów znakomity portrecista polski prof. Kazimierz Pochwalski. Artysta mieszkający obecnie w Krakowie wybrał się do Warszawy celem dokończenia tam portretów szeregu polityków. Na szczęście prof. Pochwalski wyszedł z katastrofy bez szwanku.

WYJAZD DELEGACJI GEOGRAFÓW KRAKOWSKICH DO KAIRO. Dzisiejszej nocy wyjechali z Krakowa do Kairo uczestnicy światowego zjazdu geografów. Delegacja krakowska składa się z 18 osób, przeważnie profesorów szkół wyższych i średnich. Geografowie krakowscy przyłączą się w Wiedniu do delegatów warszawskich i razem z nimi odbędą podróż do Kairo, dokąd przybędą 30 bm.

NADUŻYCIE KIEROWNIKA SZKOŁY POWSZECHNEJ NA TLE SEKSUALNEM. Do władz sądowych wpłynęło w ostatnich dniach doniesienie przeciw kierownikowi jednej ze szkół powszechnych w Krakowie p. I. o występek przeciw obyczajności. Pan I. miał dopuścić się nadużycia na tle seksualnem, wobec małoletniej uczenicy szkoły powszechnej 13 letniej dziewczynki. Jak słychać władze szkolne zawiesiły owego kierownika szkoły w urzędowaniu. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

O MIESZKANIA DLA JUGOSŁOWIAN. Dnia 31 bm. przyjeżdża na dwa dni akad. wycieczka z Jugosławji w ilości 130 osób. Komitet przyjęcia mimo usilnych starań nie uzyskał jeszcze mieszkań dla uczestników wycieczki, która w innych miastach korzystała z gościny w mieszkaniach prywatnych. Dlatego komitet jeszcze raz zwraca się do mieszkańców m. Krakowa z apelem o deklarowanie gościny w swych mieszkaniach. Kraków nie powinien się dać zawstydzić. Adres Komitetu ulica Jabłonowskich 12, tel. 557, od godz. 18 do 20.

KONTROLA PASZPORTOWA I CŁOWA NAD PODRÓŻUJĄCYMI SAMOLOTAMI DO WIEDNIA. W dniu wczorajszym odbyła się w województwie krakowskiem pod przewodnictwem naczelnika oddziału bezp. publicznego radcy Skarbka, konferencja w sprawie wykonywania kontroli paszportowej i cłowej nad osobami podróżującymi samolotami pasażerskimi „Aerolloydu". — Udział w konferencji wzięli starosta krakowski dr Bal, dyrektor policji dr Styczeń, dyr. urzędu cłowego Żarliński, oraz przedstawiciele „Aerolloydu" pp. Wilczyński i Welfeld. Przedstawiciele władz miejscowych oświadczyli delegatom Tow. lotniczego, że ułatwią im wykonywanie kontroli nad pasażerami przez organa państwowe, jednak muszą najpierw otrzymać odpowiednie instrukcje od min. spraw wewnętrznych i skarbu. Do czasu decyzji władz centralnych, zapowiedziane już loty Kraków—Wiedeń, nie ulegną odroczeniu.

BUDOWA HALI TARGOWEJ NA PLACU SŁOWIAŃSKIM. W ostatnich dniach przeniesiono targi z placu Słowiańskiego w Krakowie na część placu Biskupiego poza szkołę barakową. Na placu Biskupim stanęły obecnie dwa rzędy straganów, w których mieszczą się jatki z mięsem, obok zaś odbywa się sprzedaż nabiału i jarzyn. Po usunięciu straganów z placu Słowiańskiego całą środkową przestrzeń tego placu między ul. Długą a Krowoderską, obwiedziono wysokim parkanem z tarcic, gdzie gmina przystąpi w dniach najbliższych do budowy hali targowej.

ILU MAMY POLICJANTÓW W OKRĘGU KRAKOWSKIM. Jak się dowiadujemy, załoga policyjna w okręgu krakowskim łącznie z m. Krakowem, wynosi 2265 ludzi, nie licząc personalu urzędów śledczych i ekspozytur policji politycznej. — Z powyższej cyfry wypada na Kraków 685 policjantów, zaś na oddział śledczy 76 funkcjonarjuszy. Urzędników policyjnych pracuje w okręgu około 50. Jak wiadomo samorządy miejskie i powiatowe przyczyniają się do utrzymania policji państwowej w pewnym określonym procencie. Za ubiegły rok przypada na powiat krakowski z tego tytułu kwota około 30.000 zł.

STATYSTYKA POŻARÓW. Straże pożarne w Krakowie i okręgu zanotowały w ubiegłym miesiącu 59 pożarów przypadkowych. Większa ilość wypadków ogranicza się do pożarów mieszkaniowych wywołanych wskutek wadliwego ustawienia pieców. W Krakowie największy pożar zdarzył się na Krowodrzy, gdzie pastwą płomieni padł magazyn benzyny i smarów firmy „Oleum". Na prowincji spłonęło kilka zabudowań wiejskich.

ZEBRANIA TOWARZYSKIE DLA WŁAŚCICIELI I ZBIERACZY monet, medali, bonów papierowych, żetonów, plakiet itp., urządza co piątek od godz. 6'30 do 7'30 Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie dla członków swoich i dla gości w Collegium iuridicum Grodzka 53 (sala zakładu antropologicznego na I. piętrze w oficynie) celem ożywienia ruchu w dziale numizmatyki polskiej. Oprócz pogadanek na ogólny temat, dokonywane będą jak za czasów ś. p. Bartynowskiego, Mańkowskiego i dra M. Gumowskiego aukcje sprzedażne, wymiany, ogłaszane komunikaty o licytacjach zagranicznych. (Dnia 1 kwietnia mają być na aukcji w Amsterdamie sprzedane: dukat gdański Sobieskiego z 1677 i dukat Augusta II. z 1697 oraz 6 medali historycznych). Pożądanem byłoby, ażeby pp. jubilerzy, właściciele starożytności i osoby pragnące nabyć lub sprzedać swoje zbiory, zechcieli przychodzić na te zebrania, gdyż tylko w ten sposób zdoła się ożywić ten dział, który we Lwowie, Poznaniu i Warszawie rozwija się już pomyślnie. Goście będą mile widziani na najbliższem zebraniu w piątek 27 b. m. Wstęp wolny.

„MAH—JOUNG" W ZWIĄZKU ARTYSTÓW. W sobotę Związek Artystów urządza w swym lokalu, zebranie towarzyskie pod hasłem: „Żywa partja Mah — Jounga". Towarzystwo zebrane liczyć będzie w myśl wymagań gry 144 osób. Partja rozegraną będzie przy specjalnej muzyce, na umyślnie ad hoc rozstrojonem pianinie. Każda osoba rozgrywać będzie sobą jednego „kamienia" gry „Mah—Jounga". Dlatego Zarząd Związku czuje się w obowiązku poinformować swych oczekiwanych gości że. najlepiej nadają się na figury „smoków" teściowe i rozwódki spragnione „Mah—Jounga", na wiatry najlepiej odpowiadają „Don Juani" wszelkiego wieku autoramentu, na „kwiatki" młode panny (najlepiej dziewice), na „charaktery" starsze panny o niezepsutych zasobach charakteru, inne figury jak: bambus, mahjoungista, odegrać mogą prawie wszystkie osoby płci obojga o ile mają dobrze ułożone nogi i punkt ciężkości ciała w miejscu umożliwiającym stałą równowagę. Kostjumy wieczorowe. — Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości. Osobom nieznającym gry, będzie na miejscu informacji udzielał znany p. DO—MI—NIK.

TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe interwenjowało w trzech wypadkach zamachów samobójczych. I tak w aresztach „pod Telegrafem" usiłował odebrać sobie życie G. T. l. 28, przez pocięcie sobie szkłem opony brzusznej. Po opatrzeniu desperata pozostawiono w aresztach policyjnych. W drugim wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Długą l. 24, gdzie Fr. Lauer l. 61, poderżnął sobie gardło brzytwą, z powodu nieporozumień domowych. Desperata opatrzono i pozostawiono opiece domowej. Wreszcie przy ul. Miodowej l. 47 strzelił do siebie z rewolweru T. W. lat 27, robotnik, raniąc się ciężko w głowę. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego w beznadziejnym stanie do szpitala.

KRADZIEŻ. Zygmunt Stein, kupiec, zamieszkały przy ul. Rękawka nr. 15 doniósł do policji, że 24 bm. skradł mu nieznany sprawca z mieszkania futro podbite popielicami pokryte czarnem suknem z kołnierzem z wydry wartości 1.500 zł. Sprawca, lat około 28, wysoki, brunet, żyd, ubrany w jasne futro przedstawił się córce poszkodowanego jako urzędnik firmy „Zenit" w Krakowie.

AMATOR KONI. Aresztowano Ludwika Matuszkiewicza, lat 34, za usiłowaną kradzież koni z ul. Kalwaryjskiej na szkodę Andrzeja Pietrzyka z Lusiny. Konie odebrano, a Matuszkiewicza osadzono „pod Telegrafem".

UCIECZKA CHŁOPCA. Z zakładu wychowawczego w Pawlikowicach zbiegł 13 letni Walenty Białota, zabierając z sobą ubranie i 2 prześcieradła.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Mimo że na dzisiejsze przedstawienie „Don Juana" grupa gości zamiejscowych wykupiła znaczną część biletów, pozostały do dyspozycji jeszcze pewne kategorje, które kasa sprzedaje. Wobec ogromnego napływu na dalsze trzy przedstawienia, ci co jeszcze nie widzieli „Don Juana", mają sposobność ujrzenia rozgłośnego widowiska. W sobotę i niedzielę popołudniu „Szklana góra".

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj poraz ostatni komedja Wiktoryna Sardou „Nasi najserdeczniejsi". Nowa sztuka Urwancowa „Zwierzątko" otrzyma nowe dekoracje według projektu Stanisława Węgrzyna i obsadę z pp. Relewicz-Ziembińska, odtwórczynią roli tytułowej, Sznage-Andruszewską, Barwińską Zofją, Gorajską, Turskim, Wesołowskim, Ziembińskim, Wasilewskim, Wysockim na czele. Premjera w piątek.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we czwartek operetka Straussa „Perły Kleopatry" z Kramerówną, Wawrzkowiczem, Cybulskim i Chrzanowskim w rolach głównych. Wspaniała wystawa, kostjumy egipskie. Operetka ta osiągnęła rekord powodzenia w tym sezonie. W piątek „Clocio" Lehara z Czernekówną.

WIECZÓR SONAT w wykonaniu Irmy Koseckiej i dra Steinbergera odbędzie się dziś we czwartek w sali Starego Teatru.

KONCERT VASY PRIHODY, fenomenalnego skrzypka odbędzie się w niedzielę 29 bm. Wszystkie bilety na balkonie są już rozsprzedane, a nadto niektóre kategorje biletów na parterze.

BRONISŁAW HUBERMAN mistrz-wirtuoz wystąpi z drugi i ostatnim koncertem we czwartek 2 kwietnia.

—ooo—

SPORT

WIOSENNY BIEG OKRĘŻNY o puhar „Polonji", zorganizowany przez górnośląski okręgowy Związek lekko-atletyczny, wypadł nad wyraz dobrze. Na 260 biegaczy zgłosiło się 202 na starcie. Pierwszy przybył z Polonji warszawskiej Szelestowski, w czasie 11 m. 59 sek., drugi Sałek (Wisła Kraków) 12 min. 15 sek., trzeci Kołodziej (Ruch — Wielkie Hajduki) 12 min. 17 sek., czwarty Pobóg (Cracovia — Kraków) 12 min. 23 sek., piąty Kubaczka — Skoczów. Robotniczy klub sportowy „Legja" wysłał dwóch biegaczy, z których tow. Łuniewski przybył 25 w czasie 13 minut, zaś tow. Kasparek 45 w czasie 15 minut. Trasa wynosiła 3700 m. Rezultaty osiągnięte przez biegaczy „Legji" nazwać należy dobremi, jeżeli się uwzględni, iż sekcja lekkoatletyczna Legji — jest dopiero w zawiązku.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA RKS LEGJA została zawiązana. Wzywa się wszystkich tow.-lekkoatletów do wpisywania się do tej sekcji. Zgłoszenia codziennie od 7—9 w lokalu Legji, Dunajewskiego 5 III p.

SEKCJA TENNISOWA K. S. CRACOVIA zawiadamia, że otwarcie kortów tennisowych nastąpi dnia 1 kwietnia. Nieliczne pozostałe godziny gry otrzymać można w sekretarjacie (Stolarska 6 I p.) codziennie między godziną 6 a 7 wieczorem.

S. K. BRATISLAVA, najbliższy przeciwnik Cracovii, przybywa do Krakowa poprzedzony. sławą najlepszej drużyny słowackiej. S. K. Bratislava rozgrywa często zawody z drużynami wiedeńskiemi; przejęła też wiedeński system gry, co w związku z obecną formą Cracovii zapowiada na niedzielę nową ucztę dla spragnionej pięknej gry publiczności krakowskiej. Mecz odbędzie się na boisku Jutrzenki. Początek o godzinie 3 minut 45.

—ooo—

Z Polski

NOWE NAPADY NA GRANICY SOWIECKIEJ. Napad bandycki na stację Lachowice pod Baranowiczami, 62 km. od granicy sowieckiej dowodzi, iż z nastaniem wiosny należy się liczyć ze wzmożeniem ruchu bandyckiego. Banda, która dokonała ostatnio napadu, liczyła 30 ludzi uzbrojonych w karabiny. Jedna część bandy napadła na posterunkowych policji, a druga na dworzec kolejowy. Kolejarzy i policjantów dotkliwie pobito. Z Warszawy wyjechała specjalna komisja śledcza.

KRADZIEŻ W KASIE CHORYCH W SOSNOWCU. Onegdaj woźny Kasy chorych Ignacy Kremblewski wysłany został z kwotą 20 tysięcy zł. do banku w Sosnowcu celem wykupna weksli. K. zajęty przy okienku kasowem położył teczkę z pieniędzmi obok na oknie. Złodziej zabrał tę teczkę i na jej miejsce położył swoją — próżną.

ROZPRAWA PRZECIW 32 UŁANOM PRZYBOCZNEGO SZWADRONU P. PREZYDENTA. W wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie toczy się proces przeciwko 32 ułanom szwadronu przybocznego prezydenta Rzeczypospolitej, oskarżonym o dokonanie samosądu na osobie st. ułana Józefa Stempniewskiego. Wśród skarżonych jest kilku podoficerów. Dziesięciu oskarżonych odpowiada z więzienia.

Tło sprawy, o której swojego czasu donosiliśmy, jest następujące: Dnia 1 grudnia roku ubiegłego jednemu z ułanów zginął w koszarach płaszcz. Dowódca szwadronu rotmistrz Szostak zarządził w szwadronie areszt koszarowy do czasu odnalezienia sprawcy kradzieży. Po tygodniu aresztu żołnierze II plut. powzięli podejrzenie, że płaszcz przywłaszczył sobie st. ułan J. Stempniewski. Wzięto go na spytki. Zastosowano t. zw. „koc", to jest ogólne bicie pasami przez koc. Gdy i ten sposób badania nie pomógł, ułani rozebrali Stempniewskiego i polewając go wodą, bili pasami. W rezultacie ciężkiego pobicia Stempniewski zmarł w szpitalu dnia 9 grudnia 1924 r.

ZAMORDOWANIE 2 DZIEWCZĄT WE LWOWIE. Śledztwo policyjne w sprawie tej potwornej zbrodni nie wykazało wiele nowych szczegółów. Matka ofiar mordercy z żalu po stracie córek podczas przesłuchiwania jej przez kom. Batorskiego popadła w szał. Wśród histerycznego śmiechu wybiegła na kurytarz i tu krzycząc i śpiewając poczęła tańczyć, a następnie lamentując biła głową o drzwi. Z trudem zdołano ją uspokoić i odwieźć do domu. Brat pomordowanych Herman wydał zbrodniarzowi najgorsze świadectwo. Mangott zachowuje się w więzieniu spokojnie. Zeznając w śledztwie, z cynizmem degenerata i rafinowanego zbrodniarza opowiadał szczegóły dokonanego morderstwa. Matka Sabiny nie była przeciwna jego związkowi małżeńskiemu. Ojciec jedynie oponował, gdyż złożył przysięgę, że córkę wyśle do Ameryki do jej pierwszego narzeczonego. Podczas jego aresztowania znaleziono przy nim list, w którym pisał, iż popełni samobójstwo. Nie targnął się jednak na swe życie, widocznie zabrakło mu odwagi w ostatniej chwili.

GROŹNY POŻAR FABRYKI. W fabryce „Cerata" przy ul. Karolkowej w Warszawie wybuchł nagle w poniedziałek na jednym z oddziałów gwałtowny pożar o godz. 2'20. Robotnicy, po krótkotrwałem zamieszaniu, rzucili się na ratunek swych warsztatów pracy. Zdołano ocalić ogromne ilości gotowych wyrobów, ale pastwą płomieni padło całe trzecie piętro i część drugiego.

Pożar powstał jakoby od iskry elektrycznej wskutek tarcia wstęgi ceratowej o bęben stalowy. Zapalił się roztwór kauczuku w benzynie, a następnie inne materjały i lakiery. Ogień szerzył się tak szybko, że robotnicy nie zdążyli wynieść własnych ubrań.

Na miejsce wypadku przygalopowały cztery oddziały straży, które zajęły się energicznie akcją ratunkową. W niespełna pół godziny pożar został zlokalizowany, zaś dogasanie zgliszcz trwało do godziny 4 popoł.

Straty znaczne, lecz finanse towarzystwa akcyjnego „Cerata" nie ucierpią, gdyż fabryka była asekurowana w sześciu towarzystwach. Czasowo jednak 200 osób pozostanie bez pracy.

Podczas pożaru dwaj robotnicy ulegli lekkiemu poparzeniu.

OFICEROWIE SIĘ POJEDYNKUJĄ. Pod Wołkowyskiem odbył się 20 bm. pojedynek między rotmistrzem Kasterskim a kapitanem Majorem na ciężkich warunkach. Przy wymianie strzałów kapitan Major otrzymał postrzał w brzuch. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala.

—ooo—

Z zagranicy

STRAJK W JEROZOLIMIE. W związku z wizytą Balfoura uczniowie ogłosili strajk. Rząd, który wydał ostrzeżenie, że nie będzie tolerował żadnych aktów niekarności, zamknął tymczasowo szkoły.

Przegląd gospodarczy

—o—

NOWA POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA POLSKI

Warszawa (AW). Dzienniki podają, że rząd otrzymał nowe propozycje amerykańskiej pożyczki w wysokości **50 miljonów dolarów.**

Giełda krakowska 25 marca

Akcje bankowe	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·39	0·36	
Bank Hipoteczny	0·55	0·60	0·57
Bank Małopolski	0·30	0·35	
Ziemski Bank Kredyt.	0·18	0·17	0·15
Powszechny Bank Kredyt.	0·05	0·07	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·15	0·20	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	12·00	12·50	12·50
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em.	[illegible]	[illegible]	
[illegible]			
T. H. Bracia Rolnicy			
„Pharma“ (B. Jawornicki)	[illegible]	[illegible]	
„Polski Glob“	[illegible]	[illegible]	
S. Hartwig, Poznań	[illegible]	[illegible]	
[illegible]	0·10	0·15	
Zieleniewski I—IVem.	14·00	14·50	[illegible]
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·55	0·60	
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lamiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„Pocisk“	[illegible]	[illegible]	
Warsz. Parowozy I—III em.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Automotor	[illegible]	[illegible]	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	[illegible]	[illegible]	16·75—17·00
Siersza	[illegible]	[illegible]	4·20—4·30
Tepege I—IV	[illegible]	[illegible]	1·55—1·56
Polska Nafta	[illegible]	[illegible]	
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Oikos			
Pezet			
[illegible]	[illegible]	[illegible]	
Syndykat Koszyk., Kraków	[illegible]	[illegible]	
S. W. Niemojowski	[illegible]	[illegible]	
Zakłady przem. „Ryngraf“			
Tłuszcze Trzebinia	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Elektr. Siersza I—IV em.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Porcelana Ćmielów	[illegible]	[illegible]	
„Krakus“ I—VI em.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Fabr. cukru w Chodorowie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Franki szwajc. (za 100) 100'50—100'30, marka niemiecka 1'24 i jedna czwarta (czek), korona aust. (za 100.000) 73'25, franki franc. (za 100) 27'50 (cz).

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25 lutego. (PAT) Giełda Waluty. Dolary Stanów Zjedn. 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, franki franc. 27'28, sprz. 27'24, kup. 27'22.

Czeki: Belgja 26'52, sprz. 26'58, kup. 26'46, Holandja 207'25, sprz. 207'75, kup. 106'75, Londyn 24'87—24'85, sprz. 24'91, kup. 24'75, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 27'28 i jedna czwarta — 27'27, sprz. 27'33, kup. 27'21, Praga 15'43, sprz. 15'46, kup. 15'40, Szwajcarja 100'21 i trzy czwarte, sprz. 100'47, kup. 99'96, Wiedeń 7'311, sprz. 7'329, kup. 7'293, Włochy 21'16, sprz. 21'21, kup. 21'11.

Związki i zgromadzenia

—o—

DALSZY CIĄG ZGROMADZENIA ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 26 marca w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. o godz. 5 popołudniu. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza Zarząd.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BANKOWYCH W KRAKOWIE odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 29 bm. w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6 o godz. 10 przedpołudniem a w razie braku kompletu o 10'30 przedpoł.

Nowy atak przemysłowców na robotników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 25 marca.

Wczoraj prezes Rady ministrów i minister skarbu przyjął przedstawicieli Rady zjazdu przemysłowców górniczych. Przedłożyli oni swe postulaty, które są **wyrazem nowego zamachu zarówno na skarb jakoteż na uzyskane już i zdobyte prawa robotnicze.** Przemysłowcy domagają się w sprawach polityki socjalnej nie mniej nie więcej tylko znowelizowania ustawy z 18 grudnia 1919 r. w tym kierunku, **aby reglamentacji ulegl czas pracy rzeczywistej, aby obowiązywał zasadniczo 48 godzinny tydzień pracy,** aby rozluźniono przepisy co do dodatkowych godzin pracy, **urlopy ustawowe winny być zmniejszone do 6 dni na rok** i uzależnione od ilości dni przepracowanych w ciągu roku. Udzielenie urlopu nie może skrócić rocznej ilości godzin pracy robotnika. **Składki do Kas chorych powinny być zdaniem przemysłowców obniżone,** ustawa o Kasach chorych znowelizowana. Kasy chorych powinny udzielać doraźnej pomocy **tylko w nagłych wypadkach.** Koszta ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków powinny być obniżone w ten sposób, aby utworzone zostały właśnie instytucje ubezpieczenia. Pozatem domagają się przemysłowcy, aby **zakres ubezpieczenia na wypadek bezrobocia nie był rozszerzany.** Domagają się zniesienia obowiązku zatrudniania inwalidów wojennych w górnictwie. Przemysłowcy wykręcają się tem, że w górnictwie istnieje wyraźny zakaz przyjmowania osób ułomnych do pracy w kopalniach. Jednakże bezczelność przemysłowców nie ogranicza się do tego. Domagają się oni **ograniczenia ustawy o ochronie lokatorów** w stosunku do robotników w domach kopalnianych i **możności usuwania robotników nie zatrudnionych w danej kopalni,** co już jest sprzeczne z ustawą o ochronie lokatorów, która wyraźnie przewiduje niemożliwość usuwania lokatorów z mieszkania.

Na powyższe żądania minister pracy i opieki społecznej p. Sokal oświadczył, że zostaną one szczegółowo rozważone w ministerstwie pracy i zanim ministerstwo pracy nie rozważy tych postulatów, minister nie może dać ostatecznej odpowiedzi.

Niezależnie od tego przemysłowcy zgłosili szereg postulatów, **w stosunku do skarbu państwa.** Domagają się obniżenia podatku obrotowego od eksportu węgla, zniesienia podatku od wydobycia węgla, rozłożenia podatku majątkowego na raty, jednem słowem **niema żadnego absolutnie państwowego świadczenia, od któregoby przemysłowcy węglowi nie chcieli się wykręcić.**

Na powyższe żądania premjer Grabski oświadczył, że co się tyczy postulatów podatkowych, to w zakresie podatku majątkowego rząd wszedł na drogę przyjmowania go w listach zastawnych. Obniżenia podatku przemysłowego, słusznie zaznacza premjer, od węgla, sprzedawanego wewnątrz kraju, **rząd obiecać nie może,** albowiem, jak słusznie rozumuje min. skarbu, **nie obniżyłoby to ceny węgla.** W tem zdaniu premjer niedwuznacznie daje do zrozumienia przemysłowcom, że rozumie, dokąd zmierzają ich zakusy. Pozatem premjer oświadczył, że podatki samorządowe powinny być obniżone, zaś system pobierania podatku dochodowego od przedsiębiorstw akcyjnych poddany zostanie rewizji.

Na tem jednak nie poprzestali przemysłowcy i postanowili **dorwać się do kas państwowych,** aby zdobyć kredyt długoterminowy na zapłatę i tak już nielicznych podatków. Przemysłowcy domagają się rozszerzenia kredytów dyskontowych w Banku Polskim, motywując to tem, że rzekomo mają zamiar zapłacić część podatku dochodowego. Jest to znany wykręt spekulantów węglowych. Na powyższe żądanie premjer oświadczył, kombinatorom węglowym, że kredyt długoterminowy z funduszu Banku gospodarstwa krajowego **jest wykluczony.** Słusznie przytem wskazał premjer, że przemysł węglowy powinien iść tą drogą, którą poszedł przemysł cukrowniczy, to znaczy postarać się **o kredyt zagraniczny,** na który Bank gospodarstwa krajowego udzieli gwarancji. Co się tyczy kredytu krótkoterminowego, to rząd poprze te starania w Banku Polskim.

TELEGRAMY

—o—

KONFERENCJE DYPLOMATYCZNE

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Minister spraw zagranicznych przyjął wczoraj posła włoskiego p. Majoni i posła argentyńskiego p. Moreno.

O WICEMINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZ.

Warszawa. (Tel. wł. „Nap“). P. Augustowi Zaleskiemu posłowi polskiemu w Rzymie, zostało zaproponowane przez ministra spraw zagranicznych objęcie podsekretarjatu stanu w MSZ. P. Zaleski propozycję tę **odrzucił.**

SPRAWA ROZWODÓW PRAWOSŁAWNYCH

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). Metropolita Dionizy wystosował list do wicepremjera Thugutta, w którym podaje do wiadomości, że wydał podwładnemu duchowieństwu polecenie, ażeby sprawę rozwodów prawosławnych traktowano **ostrożnie** i nie przyjmowano spraw rozwodowych tych osób, które wstąpiły do cerkwi prawosławnej przed upływem roku.

PO KATASTROFIE KOLEJOWEJ POD ROGOWEM

Warszawa (AW). Po katastrofie pod Rogowem naprawiono już jeden tor. Drugi tor uporządkowany zostanie prawdopodobnie dzisiaj w nocy.

ZJAZD SOCJALISTÓW WŁOSKICH

Medjolan (PAT). Odbył się tu przygotowawczy zjazd socjalistów zjednoczonych przed kongresem partji, wyznaczonym na 28 bm. w Rzymie. Na zjeździe stwierdzono, zwłaszcza w związku z prowadzoną ostatnio wśród robotników agitacją, że syndykaty **powinny być niezależne od partji.**

ANGLJA ZBIERA WOJSKO W JEROZOLIMIE

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Jerozolimy, że przybył tam pułk kawalerji angielskiej oraz posiłki dla żandarmerji angielskiej. Konsygnacja tych wojsk ma na celu ochronę osoby Balfoura. Policja oświadcza, że nie zanosi się na jakiekolwiek niepokoje, chce być jednak na wszystko przygotowana.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Don Juan“ (gośc. wyst. J. Węgrzyna).
Piątek: „Don Juan“ (gośc. wyst. J. Węgrzyna).
Sobota popoł.: „Szklana góra“, wiecz.: „Don Juan“ (gośc. wyst. J. Węgrzyna).

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi“.
Piątek: „Zwierzątko“ (premjera).
Sobota popoł.: „Nasi najserdeczniejsi“, wieczorem: „Zwierzątko“.

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Perły Kleopatry“.
Piątek: „Cłoclo“.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Czwartek: Argentyna i emigracja polska (z obr. świetlnemi) — konsul dr. Józef Włodek.
Piątek: Krajobraz i jego rodzaje (z obr. świetlnemi) — Wiktor Ormicki.

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

BIBLJOTEKA U. L. złożona z 8000 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 popoł. Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków U. L. cena abonamentu zniżona do połowy.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Czwartek: Stanisław Colonna Walewski: Duch człowieka w świetle antropozofji.

KINOTEATRY

Nowości: 2 komedje: „Sherlock Junior“ i „Lekcja miłości“.
Reduta: „Biała niewolnica“ w 9 aktach. Ponadto wesoła dwuaktowa komedja.
Uciecha: „Zalotny książę“, dramat.
Wanda: „Dyktator dzikiego Zachodu“.
Warszawa: „Oskarżam!... J'accuse!...“, dramat w 9 aktach.

75-lecie Ledeboura

Jerzy Ledebour, jeden z najbardziej w świecie znanych socjalistów niemieckich, skończył 75 lat życia. Kto nie słyszał o tym bojowniku? W swych przekonaniach twardy jak stal, był on jedną z najwybitniejszych postaci socjalizmu niemieckiego. Przez przeszło 30 lat walczył on w przednich szeregach proletarjatu, wybitny mówca i zdecydowany wróg ustroju kapitalistycznego.

Urodzony w roku 1850 w Hanowerze, został Ledebour nauczycielem szkoły ludowej. Później przeszedł do dziennikarstwa i pracował w prasie demokratycznej, prowadzącej pod kierownictwem Franciszka Mehringa zaciętą walkę z systemem Bismarcka. Wychowany w tradycjach rewolucji 1848 roku, nie znał on kompromisu z szowinizmem pruskich konserwatystów. Przystąpił do socjalnej demokracji w roku 1900 został posłem do parlamentu niemieckiego z okręgu 6-go Berlina. Należał tam do najśmielszych szermierzy demokracji i socjalizmu, a głos jego często rozbrzmiewał z trybuny parlamentarnej, niemiłosiernie chłoszcząc reakcję rodzimą i obcą.

Ledebour uzyskał mandat poselski z okręgu Wilhelma Liebknechta, który właśnie podówczas umarł. Jak gdyby więc w dziedzictwie po Liebknechcie, przejął na swoje barki **obronę praw Polaków w Niemczech.** Bronił ich z całem oddaniem, był zdecydowanym wrogiem polityki antypolskiej. — Sprawy ochrony praw polskiej mniejszości w Niemczech stały się jego specjalnością. Nie wahał się bronić tych praw na dziesiątkach posiedzeń parlamentu niemieckiego. I często zmuszał rząd niemiecki do wyczerpujących odpowiedzi, piętnując niesprawiedliwość na każdym kroku. Socjaliści polscy z wdzięcznością wspominają wystąpienia Ledeboura w obronie praw proletarjatu polskiego; zasługi jego na tem polu przypomina tow. Daszyński w świeżo wydanych „Pamiętnikach“.

Podczas wojny światowej był Ledebour przeciwnikiem kredytów wojennych i brał też udział w przeciwwojennej konferencji w Zimmerwaldzie, narażając się na szykany rządowe. Po wybuchu rewolucji w roku 1918 stanął na czele kom. wykonawczego berlińskich rad żołnierskich. Jednak rychło popadł w konflikt z niezależnymi, przystępując do grupy Spartakusa. Lecz i tu nie pobył długo. Nie mógł pogodzić się z dzikiemi pomysłami Róży Luxemburg. Wytoczono mu następnie proces o zdradę stanu; został jednak uniewinniony.

Przeszedł z powrotem do partji niezależnych, później jednak w chwili połączenia obu powaśnionych organizacyj nie potrafił się podporządkować woli ogółu i z niewielką grupką ściślejszych zwolenników znalazł się na uboczu, a grupa jego pozostała bez większych wpływów. W ten sposób dokonał się pomiędzy nim a zorganizowanym w zjednoczonej socjalno-demokratycznej partji proletarjatem niemieckim rozbrat duchowy i organizacyjny, który sędziwego trybuna usunął z szerokiej areny parlamentu i Międzynarodówki.

Tuż przed ostatniemi wyborami, przewidując trafnie ostateczną likwidację wpływów swej grupy, ogłosił Ledebour odezwę, wzywającą do głosowania na komunistów. Prasa socjalistyczna krok ten potraktowała spokojnie, bez małostkowych wyrzutów, oświadczając tylko, że osiwiały wódz zasłużył sobie na lepszy koniec.

Jakkolwiek osądza się jego działalność, Ledebour był tym, który wielce przyczynił się do wyrazistości niem. socjalnej demokracji przedwojennej, jako partji zdecydowanej walki klasowej. Zawsze młodemu duchem jubilatowi życzymy długich lat dalszych życia i pracy w służbie wielkiej idei. Wraz z proletarjatem wszystkich narodów, socjaliści polscy pragnęliby go wnet ujrzeć znowu w szeregach Międzynarodówki!

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

We czwartek 26 marca o g. 6 wiecz. w sali Domu górników (Aleja Krasińskiego 8) wygłosi

Dr Józef Włodek

konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Buenos Ayres

ODCZYT

p. t.

Argentyna i emigracja polska

ilustrowany licznemi obrazami świetlnemi. Po odczycie prelegent odpowie na zapytania słuchaczów. — Wstęp 50 gr.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).